

Tadeusz Bujnicki: Sienkiewicz idealizował dawną, ziemiańską obyczajowość

Mieszkaniec miasta, słabo związany z wsią, pozytywista z przekonań, Sienkiewicz w swoich powieściach z nostalgią zwracał się ku „dawnym czasom”, inspiracje czerpiąc m.in. z Juliusza Słowackiego i ukraińskiej szkoły romantycznej – mówi Tadeusz Bujnicki w wywiadzie dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Polskie bóle fantomowe”

Adam Talarowski, Bartosz Krzywiński (Teologia Polityczna): **Panie Profesorze, projekt badawczy o Henryku Sienkiewiczu, którego jest Pan kierownikiem, zgromadził wielu ludzi nauki, pogłębiających w jego ramach naszą wiedzę o pisarzu poprzez pytania o takie kategorie jak polskość i nowoczesność w kontekście twórczości i recepcji noblisty. Czy mógłby Pan powiedzieć kilka zdań o prowadzonych przez Pana i innych Sienkiewiczologów badaniach w ostatnich latach?**

Tadeusz Bujnicki: Sienkiewicz może być przedmiotem nowoczesnych refleksji nad jego warsztatem twórczym. Próbowaliśmy to robić z prof. Jerzym Axerem redagując dwie zbiorowe monografie: *Po co Sienkiewicz? Sienkiewicz i tożsamość narodowa: z kim i przeciw komu?* oraz *Wokół „W pustyni i w puszczy”. W stulecie druku powieści.* W podobnym kierunku zmierza kolejne przedsięwzięcie: projekt badawczy „Henryk Sienkiewicz. Obecność w kulturze polskiej XX wieku. Polskość i nowoczesność. Recepcja i nowe odczytania”, w którym uczestniczą

niemal wszyscy znani Sienkiewiczolodzy. W dorobku tego grantu mieści się (jeszcze przed jego zakończeniem) 7 tomów zbiorowych, 4 książki indywidualne, 7 konferencji oraz kilkadziesiąt opublikowanych artykułów. Mam nadzieję, że w istotny sposób modyfikują one nasze widzenie Sienkiewicza, pisarza poddanego presji stereotypów i wielokrotnie - dla politycznych czy ideologicznych celów – manipulowanego. Nie było jednak naszym zadaniem stawianie Noblisty na jeszcze jeden piedestał. Przeciwnie: chodziło o wyważone, krytyczne spojrzenie na pisarza trwale zapisanego w polskiej kulturze.

Czy Sienkiewicz zawdzięcza coś szczególnego swemu miejscu urodzenia? Jaką perspektywę otwiera nam spojrzenie na autora jako na Podlasiaka, człowieka głęboko otwartego na tradycję Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak odbija się to w jego twórczości? I czy młodość Henryka również stanowi obszar kreowania legendy (i autolegendy) pisarza?

To odpowiedź stosunkowo łatwa. Podlaskie miejsce urodzenia, dawne pogranicze Wielkiego Księstwa Litewskiego, od dzieciństwa umieszczały późniejszego pisarza w tradycji „litewskiej” i było także powiązane z inną - „tatarską”, dotyczącą przodków pisarza „po mieczu”. Potwierdzeniem tej właśnie pamięci jest dziennikarski pseudonim Litwos – imię mitycznego władcy litewskiego. Owych litewskich odniesień jest sporo (wskazują na nie Jolanta Sztachelska i Andrzej Rataj), jednak trzeba pamiętać, że poza epizodem z wczesnego dzieciństwa Sienkiewicz wychowywał się a mieszkał najpierw okolicach Radomia, a potem w Warszawie, która stała się miejscem jego debiutu oraz dziennikarskiej kariery. Litwa to ważny składnik autolegendy, wzmocnionej przez pierwsze małżeństwo pisarza z Marią Szetkiewiczówną, córką dziedzica Hanuszyszek z okolic Trok –

Kazimierza Szetkiewicza. To jego opowieści miały wprowadzać autora Trylogii w świat dawnej Litwy, na Laudę, w obyczaj i język tamtych okolic. Mieszkaniec miasta, słabo związany z wsią, pozytywista z przekonań, poddawał się sugestywnym opowieściom ziemianina „wysadzonego z siodła”, a więc nostalgicznie i idealizująco wspominającego „dawne czasy”. Jest rzeczą zastanawiającą, że literackie obrazy kresowe wcześniej umieszczał Sienkiewicz na nieznanym mu z autopsji ukraińskim południowym wschodzie. Ten kierunek wskazywali mu: ulubiony poeta – Słowacki, romantyczna szkoła ukraińska, wreszcie lwowscy historycy (Ludwik Kubala, i Karol Szajnocha). Litwa dopiero później stawała się tematem, który stopniowo ogarniał jego twórczość, od *Potopu* do *Krzyżaków*. Ale w jego licznych podróżach, co zastanawiające, północna (rdzenna) Litwa prawie nie istniała. Wizytował jedynie Dubniki dwór Minejków (bliskich krewnych żony) leżące na obecnej Białorusi. Do Wilna mimo zaproszeń nie dojechał, a między legendy należy włożyć jego pobyty na Laudzie.

W pozytywizmie i neokonserwatyzmie czasów Sienkiewicza nie stroniono od negatywnych ocen sarmatyzmu, celowała w tym zwłaszcza szkoła krakowska, a jednak *Trylogię*, odwołując się do sformułowania Antoniego Potockiego „Pan Pasek mógłby napisać”. Jak można opisać stosunek Sienkiewicza do całej formacji kulturowej, jaką był sarmatyzm, i jakie były źródła jego poznania i opinii?

Pisze znawczyni literatury staropolskiej prof. Alina Nowicka-Jeżowa: „Wizja literacka Sienkiewicza spotyka się [...] ze współczesnym opisem naukowym wzorca osobowego Sarmaty, projektowanym przez polityków, ideologów, moralistów z zamiarem parentezy lub

manipulacji, wspartej błyskotliwą i skuteczną socjotechniką. Zbieżna z obecnym stanem badań jest [...] dokonana przez Sienkiewicza rekonstrukcja postulowanych w XVII wieku wzorców osobowych [...] oraz utrwalonych w świadomości społecznej tego czasu stereotypów miłości i śmierci *modo Sarmatico*".

*Podlaskie miejsce urodzenia,
dawne pogranicze Wielkiego
Księstwa Litewskiego, od
dzieciństwa umieszczały
późniejszego pisarza w
tradycji „litewskiej”*

Dla pisarza
wykreowanie obrazu

siedemnastowiecznego Sarmatyzmu to było nie lada wyzwanie. Uformowany jako realista w „szkole” pozytywizmu, z pamięcią o negatywnych wyobrażeniach postaci sarmatów w tradycji oświeceniowej oraz słuchacz niechętnych „literaturze makaronicznej” wykładów w Szkole Głównej, sięgnął raczej do inspiracji romantycznej (zwłaszcza Słowackiego), aby ją na swój sposób przekształcić. Dla Sienkiewicza sarmatyzm już na początku pisarstwa jawił się jako atrakcyjny składnik staropolszczyzny co dokumentują szkice o Sępie-Szarzyńskim i Kasprze Miastowskim. Ale nie bezkrytycznie. Przystępując do prac nad pierwszą historyczną powieścią, Sienkiewicz z sumiennością pozytywisty gromadził materiały z epoki. Ich przetworzenia w powieść dokonywał zgodnie z zasadą „wcielania się” w mentalność i sposoby mówienia „ludzi dawnych” – czyli szlachty siedemnastowiecznej (właśnie Pana Paska!). Nie przypadkowo autora Trylogii najbardziej interesowała memuarystyka i prywatna korespondencja tamtych czasów. Wchodzeniu w świat „sarmacki”

dobrze służyły wspomniane już kontakty z teściem Szetkiewiczem. Sarmackość w Trylogii została, dzięki kapitalnej postaci Zagłoby, ujęta w wielki nawias ironii i humoru. Dodajmy do tego szczególne ambiwalencje ocen „typowych” Sarmatów: negatywną Jerzego Lubomirskiego i pozytywną – Jana Sobieskiego. Sienkiewiczowski stosunek do tej formacji kulturowej nie jedno zatem miał imię: od empatii do krytycyzmu. Jej atrakcyjność w powieściach pisarza budziła krańcowe reakcje. Stanisław Brzozowski mógł pisać, iż jest to „zaraza szlacheckiego lenistwa duchowego”, a prawie pół wieku później profesor Józef Chałasiński dowodzić, iż „...piórem Sienkiewicza w *Trylogii* szlachecko-inteligencka Polska krzyczała w uniesieniu, że oni wszyscy z niej, ze szlachty polskiej, z tej pięknej, rycerskiej i bohaterskiej Polski szlacheckiej...”.

Czytelnik *Trylogii* może być zaskoczony, że Sienkiewicz, jako pozytywista, w ogóle nie odnosi się w niej do problemu Rosji i jej, zdawałoby się wiecznego, konfliktu z Polską. Oczywistym jest, że owa autocenzura autora wynikała z okoliczności, w których przyszło mu tworzyć. Stąd m.in. ów ezopowy język w odniesieniu do *Hiperborejczyków*, jak określał Rosjan w *Potopie*. W związku z tym nasuwa się pytanie o stosunek Sienkiewicza do Rosji i do Rosjan? Czy był to stosunek dynamiczny?

Stosunek do Rosji to w twórczości Sienkiewicza ważne i osobne zagadnienie. I nie jest prawdą, że się do niej nie odnosił. Tyle, że w granicach wyznaczonych cenzurą. Jednak raz ta granica została całkowicie przekroczona. W czasie pobytu w Ameryce Sienkiewicz (anonimowo) opublikował anglojęzyczny artykuł *Poland and Russia* odnaleziony i przetłumaczony przez prof. Juliana Krzyżanowskiego. Znaczenie tego artykułu trudno przecenić, określa on bowiem – w

przekroju historycznym – zasadniczy konflikt cywilizacyjny Polski i Rosji, jako konflikt zachodu ze wschodem (bizantyjskim). Tu także znalazło się mocne podkreślenie despotyzmu carskiej Rosji. Nie wdając się w szczegóły dopowiedzmy, że w twórczości pisarza odnajdujemy wiele śladów negatywnego stosunku do zaborcy, ślady ukryte pod różnymi maskami. I tak w opowiadaniu *Szkice węglem* odrażający Zołzikiewicz to zdemoralizowany urzędnik administracji rosyjskiej; nowela *Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela* ma swoją, drukowaną we Lwowie antyrosyjską wersję *Z pamiętnika korepetytora*; w *Ogniem i mieczem* – jak trafnie zauważa Antoni Gołubiew – Tatarzy, którzy mają Ukrainie „łańcuch na szyję założyć” są prefiguracją zaborczej polityki carskiej Rosji; w *Potopie* Hiperboryjczycy to ci, którzy według słów Bogusława Radziwiłła ciągną za „postaw czerwonego sukna”. Przykładów podobnych jest wiele, z wyraziście antyrosyjskimi *Wirami*. Jednak równocześnie cechowały Sienkiewicza ostrożność i kompromis; z uznaniem odnosił się do Wielopolskiego i z dystansem do powstania styczniowego, cenił twórczość Lwa Tołstoja, a akcenty „słowiańskie” wprowadził w *Krzyżakach*. W czasie pierwszej wojny odnosząc się z niechęcią do państw centralnych i z rezerwą do legionów Piłsudskiego, pozytywnie reagował na manifest Wielkiego Księcia Mikołaja, który zapowiadał odrodzenie Polski swobodnej w wierze, języku i samorządzie.

W swoich poszukiwaniach wiele miejsca poświęcił Pan Profesor jednej z najbardziej charakterystycznych i pełnych paradoksów postaci epiki Sienkiewiczowskiej – Onufremu Zagłobie. Zdaniem Michaiła Bachtina kategoria śmiechu i ludyczności jest kluczowa w zakresie genezy powieści jako gatunku. Głównym nosicielem śmiechu w *Trylogii* jest właśnie Zagłoba. Ale cały tom monograficzny zatytułowaliście Państwo „Śmiech Sienkiewicza.

Śmiech z Sienkiewicza”. Jaką rolę odgrywał Zagłoba w świecie Trylogii, a szerzej - humor i śmiech w twórczości autora *Ogniem i mieczem*?

Sarmackość w Trylogii została, dzięki kapitalnej postaci Zagłoby, ujęta w wielki nawias ironii i humoru

Problematyka „śmiechu” w twórczości Sienkiewicza jest bardzo rozległa, znacząca lecz dotąd słabo rozpoznana.

Ostatnia syntetyczna książka na ten temat została wydana w 1939 roku (Stefan Papee, *Henryk Sienkiewicz jako humorysta*). Ze zrozumiałych względów jest to już opracowanie anachroniczne. Do najnowszych prób należy zaliczyć prace o Zagłobie oraz wspomniany tom 5 serii „grantowej” *Śmiech Sienkiewicza i śmiech z Sienkiewicza*. Dodajmy, zagadnienie jest szersze, bowiem obejmuje nie tylko aspekt ludyczności (w bachtinowskim rozumieniu), ale także ironię, satyryczność, a nawet groteskę. Szczególnym wypadkiem kreacyjnym jest Zagłoba, postać, o której sam Sienkiewicz pisał, że „rosła” mu w trakcie powstawania *Trylogii*. W niej skupiła się rozległa gama Sienkiewiczowskiego komizmu, pozwalająca pisarzowi zachować ironiczny dystans wobec sarmackiej epoki. W komizmie i ironii mieści się nowoczesny stosunek pisarza do rzeczywistości, dzięki nim autor Trylogii kontroluje i ocenia teraźniejszość i przeszłość. Warto dodać, że nie tylko Zagłoba jest dysponariuszem ironicznego dystansu, za przykład klasyczny może uchodzić kreacja sceptycznego Petroniusza i - z innej perspektywy - bohatera i narratora *Bez dogmatu* Leona Płoszowskiego.

Przypomnijmy, iż Sienkiewicz był także świetnym felietonistą, a znakomite przykłady ironii i antoironii można odnaleźć w prywatnej jego korespondencji (np. ze Stanisławem Witkiewiczem, Julianem

Horainem czy Karolem Potkańskim i przede wszystkim w obszernym zespole listów do szwagierki Jadwigi Janczewskiej). W listach można – co ważne – odnaleźć również zabawne karykatury. Sam kiedyś napisał, iż urodził się na pamflicistę i ta właściwość jego pióra nieraz dochodziła do głosu. Sienkiewicz „bawił się” swoimi fabułami i postaciami, z trudem natomiast utrzymywał się w najwyższych patetycznych rejestrach. Nie udawały mu się utwory „śmiertelnie” serio. Zarówno chwalczy jak i wrogowie pisarza z reguły potykają się na ludycznej i ironicznej stronie jego twórczości. To zdecydowanie problem na osobną monografię.

Badacze przyglądają się również Sienkiewiczowi realizującemu typ życia, który określić możemy jako *homo viator*. Oblicza się, że odwiedził w sumie siedemdziesiąt krajów – a były to przecież czasy gwałtownych przemian i rozwoju technologicznego: industrializacji, kolonializmu, migracji, narodzin nowoczesnej turystyki. W podróży pisał swe powieści, pisał też o własnych podróżach, które znajdują odzwierciedlenie w utworach literackich, a listy z poszczególnych krajów składają się na jego dorobek twórczy. Co ta perspektywa mówi nam o Sienkiewiczu, w jakim sensie te podróże stanowiły dla niego inspirację? A jakim był komentatorem innych kultur?

Rzeczywiście, bez „globtroterskich” skłonności Sienkiewicza jego twórczość wyglądałaby zupełnie inaczej. Zarówno jej wyposażenie poznawcze, jak i pojmowanie „inności” kształtują obrazy świata, czy raczej światów w zróżnicowanych gatunkowo utworach. Kazimierz Wyka pisząc o „podróżomanii” pisarza, określał jego postawę twórczą jako bowaryzm. „Dotknięta bowaryzmem jednostka – pisał Wyka – widzi siebie inną, aniżeli jest naprawdę [...] Prawda lub rzeczywistość

upragniona znajdują się dla niej zawsze gdzie indziej, a nie w otoczeniu bezpośrednim”. Pisarz przemierzający się różnymi środkami lokomocji był przy tym uważnym obserwatorem i nowoczesnym reporterem. Sienkiewiczowskie doświadczenie przestrzenne: europejskie, amerykańskie, afrykańskie nie tylko przekładało się na tematy utworów, ale także formowało światopogląd autora. Nie do przecenienia jest jego pobyt w Stanach Zjednoczonych dokumentowany nie tylko znakomitymi *Listami z podróży do Ameryki*, ale także przez zespół nowel oraz przekształcenie obrazu amerykańskiej prerii i przedsiębiorczych mieszkańców Dzikiego Zachodu w obraz historyczny siedemnastowiecznych Dzikich Pól i wojny domowej na Ukrainie. To ważne, bowiem doświadczenie przestrzenne często przekształca się u Sienkiewicza w historyczne. Obok wymuszonych ze względu na stan zdrowia (swojego i żony Marii) wyjazdów zagranicznych, Sienkiewicz uprawiał nowoczesną turystykę, motywowaną ciekawością poznawania „obcego” i „nieznanego”. Przygotowywał się do niej starannie, czytał opisy podróży i przewodniki. W ten sposób przygotowywaną wyprawą była podróż do Afryki niezbyt udana, ale mająca skutki twórcze (*Listy z Afryki*, później *W pustyni i w puszczy*). Sienkiewiczowski ogląd tego kontynentu budził dawniej i dziś kontrowersje: czy pisarz był rasistą, ksenofobem, chwalcą kolonializmu? Na te sprawy należy jednak patrzeć historycznie – z perspektywy tamtego czasu.

Są także inne aspekty owej „podróżomanii”. Sienkiewicz bowiem – jak piszą jego współcześni – był typem mizantropa, nie rzadko uciekał w samotność, która jednak wywoływała odruchy nostalgiczne. Jak świadczą listy do Stanisława Witkiewicza pragnienia wyjazdu do egzotycznych krajów nosiły też cechę „ucieczki do wolności”. Pisał w jednym z listów z wrodzonym poczuciem humoru: „pojechalibyśmy [do Afryki – TB] żyć tak swobodnie jak małpy”. Nie przypadkowo także jego

*Sienkiewicz „bawił się”
swoimi fabułami i postaciami,
z trudem natomiast
utrzymywał się w najwyższych
patetycznych rejestrach. Nie
udawały mu się utwory
„śmiertelnie” serio*

bohaterowie ciągle
są w drodze;
przemieszczają się
niemal po całej
ówczesnej
Rzeczypospolitej
postaci Trylogii;
podobnie wędrują z
miejsca na miejsce
Zbyszko i Maćko z
Bogdańca; narrator
Bez dogmatu dzieli

czas między kraj, Włochy (Rzym) i Francję. Podróżują postaci *Rodziny Połanieckich*. Przykłady można mnożyć, a wszystkie one wskazują na to, jak istotnym czynnikiem w pisarstwie Sienkiewicza jest ciągła zmiana miejsc pobytu. Przypomina tym romantyków, a zwłaszcza ulubionego poetę – Słowackiego. Podróż zresztą to nie tylko przedmiot opisu. To także pisanie w różnych miejscach: kurortach, hotelach, u przyjaciół, jak np. u Brunona Abakanowicza.

Chyba w szczególny sposób Sienkiewicz złączył swoje życie z Włochami. „Ja twierdzę, że każdy ma dwie ojczyzny: jedną swoją, drugą Włochy – i pod względem naukowym, artystycznym, kulturalnym, nie mówiąc o sferze religijnej, tak jest” – pisał. Dowodem głębokiej fascynacji kulturą i przeszłością Rzymu jest oczywiście przede wszystkim najlepiej rozpoznawalne na świecie *Quo Vadis*. Co wiemy o wpływie kultury Italii, tej starożytnej i tej mu współczesnej na Sienkiewicza?

Włochy to nie tylko, czy nawet nie tyle, współczesna – niedawno połączona w jedno państwo Italia. Każda podróż Sienkiewicza do Włoch – to właściwie podróż w czas przeszły – do antyku, mniej – do renesansu; do sztuki, kultury i religii – nie tylko zresztą chrześcijańskiej. „Druga ojczyzna” – wkracza także do beletrystyki pisarza. Obok oczywistego pod tym względem *Quo vadis* – znajdziemy ją w *Bez dogmatu* i *Rodzinie Połanieckich*, niedokończonych powieści *Legiony*, w noweli *Na jasnym brzegu*. Włochom poświęca reportaże z Wenecji i Rzymu. Ślady włoskich fascynacji znajdujemy również w listach prywatnych pisarza. To oczywiście dowody na inspirujący charakter współczesnej Italii oraz dawnego Imperium Romanum. Obraz starożytności „pogańskiej” i jej zderzenie z kształtującym się wówczas chrześcijaństwem tworzą w *Quo vadis* efekt niejednoznaczny. Nie jest to bowiem powieść hagiograficzna lecz dzieło o konflikcie dwóch światów, dwóch odrębnych wizji życia, których nie traktuje Sienkiewicz w czarno-białej tonacji. Racje bowiem można odnaleźć po obu stronach, a postać Petroniusza urasta do rangi czołowego bohatera powieści. Sienkiewicz – jak wiadomo – pozostawał pod przemożnym wpływem sztuki antycznej, z zachwytem pisał o dawnej Grecji w liście do Jadwigi Janczewskiej: „Attyka nie będąc nieokreśloną ani straszną jest przecie [...] intelektualną macierzą całej cywilizacji. Bez niej nie wiadomo, gdzie byśmy byli i czym byśmy byli. Wszystkie inne cywilizacje gubiły się w fantasmagoriach i w potwornościach, ona jedna przyjęła za podstawę wiedzy i sztuki świat realny, a jednocześnie umiała z tych pierwiastków czysto realnych wytworzyć najwyższy ład, prawdziwie boską harmonię.” Z tych powodów nazwałem kiedyś *Quo vadis* powieścią w obrazach, gdyż wpływ antycznej rzeźby, architektury, akademickiego malarstwa (Siemiradzki) dominuje w Sienkiewiczowskich opisach o porównaniach.

Fascynujące wydaje się zagadnienie, o którym wspomina w swoim artykule m.in. prof. Jerzy Axer przy okazji analizowania *Biesiady*. Chodzi mianowicie o transformację poglądów politycznych autora ok. roku 1906. To wtedy polski noblista zapowiedział wycofanie się z przestrzeni polityki, kończąc tym samym swoją długotrwałą współpracę ze środowiskiem endecji. Czym umotywowana była ta decyzja? I czy zechciałby Pan szerzej powiedzieć o ewolucji politycznych poglądów Sienkiewicza?

O tyle czuję się zwolniony od dokładniejszej odpowiedzi na to pytanie, gdyż w ramach naszej serii zagadnieniom poglądów Sienkiewicza i wykorzystywaniu ich przez różne orientacje ideowe i polityczne poświęciliśmy osobny tom (*Sienkiewicz polityczny, Sienkiewicz ideologiczny*). Naszym zdaniem, pisarz nie był politykiem natomiast często „dawał” z siebie robić polityka, traktując to zresztą jako społeczny czy patriotyczny obowiązek. W rezultacie autor Trylogii bywał „narzędziem politycznym”, wykorzystywanym najczęściej przez kierunki konserwatywne a później przez Narodową Demokrację. Czy można zatem mówić o „transformacji” jego poglądów? W pewnym stopniu zapewne tak, zwłaszcza kiedy po powrocie z Ameryki „radykałistą nieomal” – związał się z ziemiańskim „Słowem” i środowiskiem arystokracji (także krakowskiej). W jego postępowaniu widać jednak ambiwalencje; snobując się na arystokrację, w korespondencji wielokrotnie pisze o niej ironicznie; podkreślając swój niemal ortodoksyjny katolicyzm ostro rozprawia się z krakowskim klerykalizmem w listach do Karola Potkańskiego. W jego dziełach także można dostrzec owo ideologiczne rozdarcie. W głębi swoich poglądów Sienkiewicz pozostawał pozytywistą i zwolennikiem pracy organicznej. Skłonny do kompromisów. Na tej podstawie podejmuje się u końca swego życia wielkiego filantropijnego przedsięwzięcia

współorganizując w Vevey Komitet Generalny Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, którego stanowisko miało być neutralne wobec walczących stron. Niemniej można dostrzec w jego postępowaniu ślady antypatii wobec politycznych założeń Legionów Piłsudskiego (ze względu na związek z państwami centralnymi: Niemcami i Austrią). Uważa je za „polityczne szaleństwo”.

Chcielibyśmy spytać też o ideologiczny aspekt pisarstwa Sienkiewicza. Jak mało który z polskich autorów był on obiektem najróżniejszych, często sprzecznych interpretacji, nikogo nie pozostawiał obojętnym. Formułowano na jego temat opinie zakorzenione w rozmaitych tradycjach i światopoglądach. Stąd jedni mówili o jego przemianie światopoglądowej, inni o wsteczniectwie jego myśli, jeszcze inni – o zupełnym braku wyraźnych przekonań ideowych, a nawet o koniunkturalizmie. Jak współcześni badacze są skłonni patrzeć na rozwój poglądów autora *Quo Vadis*?

*Sienkiewicz nie był politykiem
natomiast często „dawał” z
siebie robić polityka, traktując
to zresztą jako społeczny czy
patriotyczny obowiązek*

Tego pytania nie da się odłączyć od poprzedniego. Pisarz jest oczywiście „ideologiem” w zakresie jakie wyznaczało ówczesne

pojmowanie literatury pięknej, a zwłaszcza prozy. Niewątpliwe były zarówno presje pozytywizmu jak i konserwatyzmu. Ryszard Koziołek, pisał o Kraszewskim: „mówiono o nim, że ma falujące poglądy, nazywano >człowiekiem zygzakiem<. W jego publicystyce, prozie

literackiej i listach napotykamy często tak skrajnie różne sądy, że nie sposób ich uzgodnić w światopoglądzie jednego człowieka”.

Sienkiewicz można opisać w podobny sposób, chociaż w jego poglądach wyodrębniają się dość wyraźnie dwa okresy: pozytywistyczno-demokratyczny, radykalny i sceptyczny mniej więcej do początku lat osiemdziesiątych oraz neokonserwatywny, chrześcijański, patriotyczny w latach późniejszych. Nie oznacza jednak to wcale, iż oba okresy dzieliła wyraźna linia demarkacyjna. Przeciwnie, cały czas przenikały się one i tworzyły różne konfiguracje. Jest rzeczą zastanawiającą, że kreując postaci, którym w komentarzach (np. listach) odmawia „racji” światopoglądowych, w powieściach wyposaża w argumenty przekonujące: Płoszowski w *Bez dogmatu*, Bukacki w *Rodzinie Połanieckich* czy Groński w *Wirach* pełnią takie role. Ci wszyscy dekadenci w jakimś stopniu reprezentują samego autora z jego ironicznym i sceptycznym dystansem. Nie darmo w liście do Marii Radziejowskiej Sienkiewicz napisze, iż jest w nim „wiele z Petroniusza”. W rezultacie wnioski ideologiczne są uwikłane w wykreowane przez niego niejako im na przekór postaci. Mówiąc inaczej, Sienkiewicz ideologicznie jest „wytworem” swoich czasów i podlega równocześnie presjom różnych tendencji zarówno zachowawczych jak i liberalnych. Ponieważ jest pisarzem o niezwykłym sukcesie czytelnictwem, więc staje się przedmiotem zawłaszczenia i ideologicznych manipulacji. To zaś to z kolei wpływa na trwałość „sporów” o Sienkiewicza. Sporów według zasadniczej opozycji: kultu i anatemy. Stąd znaczenie stereotypów, schematów i klisz, utrudniających obiektywne przedstawienie jego życia i twórczości.

Chcielibyśmy poruszyć też problem stosunku Sienkiewicza do religii. Punktem wyjścia może być *Quo Vadis*, utwór uchodzący za najbardziej chrześcijański w dorobku pisarza: czy postać Petroniusza, szlachetnego poganina, nie burzy utrwalonego w

**powszechnej świadomości obrazu *epopei chrześcijańskiej*?
Podobnie możemy spojrzeć na religijność Zagłoby, odsłaniającą
prawdopodobnie krytyczny stosunek pisarza do przejawów
religijności sarmacko-barokowej. Co te znakomite kreacje
literackie mówią nam o religijnych przekonaniach autora
Trylogii? Skąd jeszcze czerpiemy wiedzę na temat jego poglądów
na sferę religijną?**

Sprawa stosunku Sienkiewicza do religii to - wbrew pozorom - jeden z najbardziej zagmatwanych problemów. Oficjalnie i deklaratorywnie Sienkiewicz – zwłaszcza jako pisarz dojrzały - określał się jako katolik. Ale zarówno w korespondencji prywatnej jak i pisarstwie wielokrotnie wprowadzał elementy dowodzące agnostycyzmu i sceptycyzmu. W listach pisanych w Ameryce do Juliana Horaina można znaleźć dowody niewiary, panteizmu a nawet ateizmu. Cechuje także Sienkiewicza w latach późniejszych (mimo przyjaźni z duchownymi takimi jak np. ks. Pawlicki) dość wyraźny antyklerykalizm ujawniany np. w listach do Stanisława Witkiewicza i Karola Potkańskiego. Uznawane za przykład koronny Sienkiewiczowski stosunku do chrześcijaństwa *Quo vadis* nawet w krytyce katolickiej spotykało się z oporami. Niepokój budziła np. aprobatywna kreacja Petroniusza. Za powierzchowne uznawano ujęcie pierwotnego chrześcijaństwa. Ten argument padał także ze strony przeciwników pisarza. Stanisław Brzozowski twierdził, iż „Sienkiewiczowi dusza istotnego chrześcijaństwa jest zupełnie obca”. Wczesne chrześcijaństwo nie fascynowało pisarza. Nie przypadkiem nie napisał on projektowanej powieści o Juliana Apostacie, nisko oceniając poziom moralny ówczesnych chrześcijan. Nie mógł im również wybaczyć tego, iż burzyli „piękne greckie świątynie”. Ostatecznie religia była dla Sienkiewicza przede wszystkim ważnym fenomenem społecznym, podstawą moralności o istotnym znaczeniu narodowym. Widział ją także w perspektywie historycznej; jako religię

określoną przez barokową sakralność. Bez wątpienia z jej pierwiastków formuje pisarz postać Zagłoby. Jak się wydaje, kwestiom religijnym w twórczości Sienkiewicza trzeba poświęcić jeszcze wiele uwagi, unikając skrajnych konfesyjnych ocen (jak w książce Andrzeja Bielata, *Ocalić Europę*).

Ostatnią podróż Sienkiewicz odbył po swej śmierci, gdy w październiku 1924 roku trumna ze zwłokami podróżuje koleją do Warszawy, po drodze jest witana przez chcących oddać hołd czytelników, wśród nich nawet koronowane głowy, a w Polsce – prezydenta Wojciechowskiego i niezliczone delegacje. Ten „triumfalny pochód” zwłok Sienkiewicza nie kończył jednak obecności pisarza w sferze publicznej, a wręcz otwierał jej nowy rozdział: które rocznice i zdarzenia sienkiewiczowskie były i są obchodzone przez ostatnie stulecie – i jak?

Sposób w jaki powszechnie postrzegano Sienkiewicza szczególnie mocno uzależnił się od spektakularnie obchodzonych pogrzebów, jubileuszów i rocznic. One to w znaczny sposób utrwaliły kultowy stosunek do Sienkiewicza i uczyniły zeń narodową „ikonę”. Niestety utrudniły również obiektywną ocenę pisarza.

Ważne miejsce w Państwa badaniach odgrywa recepcja i pamięć o Sienkiewiczu. Wydaje się, że zapisał się w zbiorowej świadomości do dziś w sposób szczególny jako noblista i autor wielkich powieści historycznych. Jakże natomiast aspekty zostały w ten sposób przykryte?

Religia była dla Sienkiewicza przede wszystkim ważnym fenomenem społecznym, podstawą moralności o istotnym znaczeniu narodowym

Pytanie o kierunki recepcji i wybiórczy stosunek do jego dzieł, sugeruje, iż poza powszechnie znanym autorem powieści historycznych i niektórych nowel –

istnieje Sienkiewicz „nieznany”. Wiedza o Sienkiewiczu ma rzeczywiście wielkie luki. Zmitologizowanie samego pisarza ma konsekwencje zarówno w jego odbiorze jak i sugerowanych ocenach. Nie wspierają się one na solidnych fundamentach: dotąd bowiem nie doczekaliśmy się krytycznego wydania jego dzieł. Poza utworami wielokrotnie przypominanymi i umieszczanymi w kanonie lektur szkolnych, inne przypomina się albo okazjonalnie (jak *Wirry*), inne wspomaga i przekształca film i telewizja (np. *Rodzina Połanieckich*). Na plan dalszy są spychane ważne utwory pisarza: *Listy z podróży do Ameryki*, powieść współczesna (*Bez dogmatu*), kilka wybitnych nowel z Schemem na czele. Przypomnienia wymagają również liczne publicystyczne teksty. „Nowe” odczytanie Sienkiewicza to pilne zadanie historii literatury.

Henryk Sienkiewicz – polski noblista. Ta najważniejsza nagroda za wybitne osiągnięcia naukowe i kulturalne była niewątpliwie dowodem międzynarodowego uznania. Jaka była recepcja dzieła polskiego pisarza za granicą? Które utwory były najwyżej cenione i co najbardziej interesowało obcojęzycznych czytelników?

Międzynarodowa recepcja Sienkiewicza to kolejny w znacznym stopniu zaniedbany temat. Stosunkowo sporo wiemy o sukcesie Sienkiewicza na przełomie XIX i XX wieku. Wtedy jego powieści (głównie *Quo vadis* i Trylogia, ale także *Bez dogmatu*) były bestsellerami w Stanach Zjednoczonych, Francji, Włoszech i Niemczech. Na szczególną uwagę zasługuje recepcja rosyjska, według krytyków większa niż w Polsce. Znacznie mniej wiemy natomiast o współczesnej obecności Sienkiewicza na świecie. Ale fakt, iż mnożą się tłumaczenia w krajach azjatyckich (Chinach i Japonii, ale również w Wietnamie), że przed kilkunastu laty olbrzymi sukces odniosło tłumaczenie Trylogii w Brazylii, musi zastanawiać. Dodajmy do tego inne świadectwa popularności: dawniej - teatr, opera, film, a obecnie - telewizja i Internet. Wygląda bowiem na to, iż nie tylko nagroda Nobla była impulsem dla popularności Sienkiewicza poza Polską.

Od 2006 r. dyskusja nad nowym kanonem lektur wydaje się powracać z bardzo dużą częstotliwością. Znaczną rolę w tej debacie odgrywa postać polskiego noblisty. Czy mógłby Pan pokrótce opowiedzieć o tym „sporze o Sienkiewicza”, z którym mamy obecnie do czynienia oraz argumentach, które w nim padają?

Problem Sienkiewicza w szkole chciałbym odłożyć na inną okazję. Przygotowałem obecnie odpowiedź na zamieszczony w „Polityce” artykuł Joanny Podgórskiej *W pustyni i w tuszczu*, w którym staram się wyłożyć swój pogląd na temat Sienkiewiczowskich lektur obowiązkowych i sposobu ich wykorzystania.

Rozmowę przeprowadzili Bartosz Krzywiński i Adam Talarowski